№ 106. Dąbrowa Górnicza, Sobota 15-go Kwietnia 1916 r. Rok II.

Cena { 10 halerzy 10 fenigów 10 groszy

Redakcya przy ulicy Targowej № 10.

Administracya w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena { 10 halerzy 10 fenigów 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2 kor. 50 hal., 2 marki 60 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 56 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50 h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar. (50 k.) za wiersz petitowy.

Załączniki podług osobnej umowy.

„GAZETA POLSKA" jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis „Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu, Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Depesze Biura Korespondencyjnego z dnia 14 Kwietnia.

Kanonada pod Verdun.

Walki na całym froncie rosyjskim.

Walki z Włochami na granicy greckiej.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą:

Na froncie rosyjskim. Linie nasze nad dolną Strypą, nad Dniestrem i na północny wschód od Czerniowiec stały wczoraj pod silnym ogniem działowym. W nocy w kącie przy ujściu dolnej Strypy i na południowy wschód od Buczacza przyszło do silniejszych walk na przedpolu, które częściowo jeszcze trwają. W południowej części bojowiska cofnęliśmy załogę jednego z wysuniętych szańców na pozycyę główną. Na północny wschód od Jazłowca wtargnął również nieprzyjaciel w jedną z naszych przednich pozycyi, ale został wyrzucony szybkim kontratakiem, przyczem wzięliśmy do niewoli 1 oficera, 3 chorążych i 100 żołnierzy rosyjskich. Przy gościńcu, wiodącym z Buczacza do Czortkowa jedna z lotnych komend austro-węgierskich opanowała w napadzie przednią pozycyę rosyjską.

Także przeciw frontowi armii arcyks. Józefa Ferdynanda artylerya nieprzyjacielska rozwinęła wzmożoną działalność.

Na froncie włoskim. Obustronne walki działowe były także wczoraj dalej prowadzone, o ile na to pozwalały warunki atmosferyczne. Pod Mrzlivrh wojska nasze opanowały pozycyę na przedpolu i odrzuciły dwukrotne kontrataki, zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty. Pod Flitsch i Pontebba artylerya nasza wzięła pod energiczny ogień pozycye nieprzyjacielskie. Na froncie tyrolskim nieprzyjaciel przechodził na kilku miejscach do ataku. Jego próby, ażeby opanować nasze pozycye w odcinku Sugany na wzgórzach po obu stronach Novaledo, zostały odparte.
Przy gościńcu Ponale wojska nasze dzisiaj w nocy opróżniły mur obronny na południe od Sperone i usadowiły się mocno na najbliższej pozycyi. W okolicy Adamello alpini obsadziliśmy grzbiet graniczny Dosson di Genova. Na południe od Stilfser-Joch atak nieprzyjacielski załamał się na Monte Scorluzzo.

Na południowym-wschodzie położenie niezmienione. Von Höfer.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN. Urzędowo donoszą:

Na zachodzie. Pomijając gwałtowny miejscami ogień w okolicy Mozy, nie zaszło nic istotnego. Próby ataków nieprzyjacielskich na lewym brzegu Mozy zamarły już przy wyjściu z rowów pod ogniem naszej artyleryi.

Na wschodzie. Wypady rosyjskie pod Garbunówką i na południe od jez. Narocz krwawo odparte. Równie bezskuteczne były przedsięwzięcia nieprzyjacielskie na nasze pozycye w Zemnecz na północ od Zirinu.

Na Bałkanach. Artylerya nieprzyjacielska była chwilami wczoraj czynna na wschód od Wardaru. Lotnicy nieprzyjacielscy w nocy z 12 na 13 b. m. rzucali bez skutku bomby na Gjewgjeli i Bogorodica.

WALKI w MEKSYKU.

WASZYNGTON 14 kwietnia. (T.B.K.). B. Reutera donosi: Lodność strzelała do wojsk amerykańskich, które maszerowały przez Porral (prowincya Chihuanhua). Przyszło do walki, w której Amerykanie stracili 2 ludzi. Po stronie meksykańskiej zginęło lub zostało pokaleczonych wiele osób. Carranza telegrafował, że wojska jego pomagały amerykańskim, ażeby przywrócić porządek. Carranza apelował do Stanów Zjednoczonych, ażeby rozważyły niebezpieczeństwa, jakie mogą wyniknąć, jeżeli ludność rolna zostanie pobudzona do powstania.

Ofiary łodzi podwodnych.

LONDYN 14 kwietnia. (T.B.K.) Lloyds donosi: **Żaglowiec angielski** „Imverlyon" został zatopiony przez łódź podwodną. **Parowce** „Anfu" i „Andanisahn" zostały storpedowane i zatopione. **Parowiec** „Allocrity" zaginął.

Cesarz Wilhelm na nabożeństwie kardynała Hartmanna.

BERLIN 14 kwietnia. (T.B.K.). Z kwatery głównej donoszą: Cesarz był dzisiaj na nabożeństwie polowem, odprawionem przez kardynała Hartmanna.

Bar. Burian do Berlina.

WIEDEŃ 14 kwietnia (T.B.K.). Minister spraw zagranicznych bar. Burian wyjeżdża dzisiaj wieczorem do Berlina na konferencyę z kanclerzem Rzeszy Bethmann-Hollwegiem.

Komitet Obrony Narodowej do Asquitha.

HAGA 14 kwietnia (T.B.K.). Roczny konwent wydziału Pol. Kom. Obrony Narodowej w Ameryce wystosował 1 lutego depeszę do Asquitha, w której wyraża oczekiwanie, że przez złagodzenie postanowień blokady dowóz środków żywności do Polski mógłby być umożliwiony. Rządy niemiecki i austro-węgierski powitały dzieło niesienia Polsce pomocy z życzliwością. Tylko dowóz środków żywności z Ameryki mógłby przynajmniej częściowo zastąpić innymi zasobami ogromne zapasy zboża, jakie Moskale w Polsce zarekwirowali. Ludność Polski nie da się inaczej w żaden sposób przed nędzą głodową ocalić.

Asquith odpowiedział, że depesza została wzięta pod pilną rozwagę, oraz, że przed zadecydowaniem w tej kwestyi rządy niemiecki i austro-węgierski musiałyby dać gwarancyę, że znajdujące się jeszcze w Polsce środki żywności będą ochronione, bo ten tylko sposób odpowiada najlepiej interesom ludności polskiej i stanowi zdrową podstawę do udzielenia Polsce pomocy. (Nie można powstrzymać się od uwagi, że żądanie przez Asquitha gwarancyi jest tylko przewlekaniem sprawy i stawia w jaskrawem świetle obłudne jego słowa i metody. Jest to też dobra odpowiedź dla tych wszystkich, którzy oszukują siebie i drugich, prawiąc baśnie o życzliwości angielskiej dla naszego narodu. P. R.).

Do Duchowieństwa.

(Dokończenie).

Wiemy przecież, że Pan Bóg dał człowiekowi rozum i wolę, żeby Sam, jako Najwyższa Istota, nie potrzebował wszystkiego robić. Pan Bóg, jako Pan Wszechmocny, ma swych aniołów na posługi, a ludzi umieścił na ziemi, żeby coś robili; przynajmniej, żeby chociaż sami szukali dla siebie szczęśliwości.

Nie wszystko można zrobić modlitwą.

Praca tu jest potrzebna — praca jak na dzisiaj orężem. Modlitwa w sercu, a oręż w ręku może nas dopiero podźwignąć z upadku, z upodlenia, z zapomnienia wśród obcych, a w przyszłości i zbogacić.

Wspomnijmy na początki historyi Polski. Czemże była ufundowaną? Czy tylko modlitwą S-go Wojciecha? — Nie. Oręż Bolesława Chrobrego nakreślił wyraźne granice Polski.

W dzisiejszych czasach zadaniem duchowieństwa nie może być li tylko modlitwa. Praca społeczna — uświadamianie ludu, szerzenie miłości Ojczyzny, zamiłowanie do poświęcenia się dla idei, szczepienie męstwa i heroizmu — to powinno być głównym celem pracy kapłańskiej.

A więc budzić śpiących, pobudzać do czynu... Dawać przykład patryotyzmu. Bierne zachowanie się duchowieństwa w tak ważnej i krytycznej chwili naszego—być, albo nie być,—jest wysoce naganne, a przez to i karygodne.

Nasi sławni królowie, zakreśliwszy granice Polski, aby utrzymać w posiadaniu ziemię, starali się najpierw nawrócić pogan do wiary chrześcijańskiej. Kiedy zaś spokojna praca misyonarska nie dawała dobrych wyników, sprowadzili do Polski rycerzy zakonników, którzy z krzyżem w ręku, ale i z mieczem przy boku zaszczepiali wiarę. Inna rzecz, że ci zakonnicy stali się później świeckimi rycerzami; ziemię, na której byli osadzeni, uzurpowali dla siebie, stając się zawiązkiem nowego państwa w późniejszych czasach bardzo niewygodnego dla Polski. Ale faktem jest, że dla utrwalenia wiary, a tem samem i utrzymania dzikich Prusaków przy Polsce, potrzebny był oprócz modlitwy — o r ę ż.

Rozmawiając niedawno z chłopami o wypadkach z obecnej wojny — zadałem im pytanie: Co będzie z nami, czy będziemy mieć Polskę? Chciałem przez to obudzić pragnienie czegoś nowego i lepszego, wytworzyć jakąś myśl samodzielną. Otrzymałem odpowiedź: „Co Pan Bóg da, to będzie". Nie wiedziałem, co sądzić o takiej odpowiedzi. Czy uważać to za wysoko rozwiniętą pobożność, czy za lenistwo myśli i brak jakiejkolwiek energii?

Chłopu dziwić się trudno. Wszyscy bowiem twierdzimy, że jest nieuświadomiony. Ale gdy się posłyszy podobne zdanie z ust księdza i obywatela ziemskiego, lub urzędnika, toć przecież wygląda to okropnie. Wiadomo, że Pan Bóg nie potrzebuje sam wszystkiego robić. Ma do pomocy siły przyrody, ma ludzi, którzy powinni wiele dla siebie robić.

Dla lepszego zrozumienia tej myśli proszę wziąć na uwagę taki przykład. Jakiś złośliwy człowiek, czy siła przyrody zepsuje groble stawu, lub może ogień spali budynek. Czy właściciel majątku będzie czekał, aż mu Pan Bóg to wszystko naprawi? Byłby wysoce nierozumnym i czekałby lata całe zupełnie nadarmo. Ryby by mu uszły ze stawu, i nie miałby potrzebnego budynku, tak długo, dopóki by nie zaangażował ludzi do roboty. Ludzie sami wiele rzeczy muszą zrobić, jeśli chcą żyć i mieć się dobrze na tym padole płaczu.

Gdyby Ojciec św. Pius IX posiadał był mocniejszą armię — to w r. 1870 nie byłby utracił Państwa Kościelnego. A któż więcej nad Ojca św. mógł liczyć na pomoc i opiekę Bożą? Przecież Kościół jest dziełem Chrystusa, a Papież jako Głowa Kościoła jest na ziemi zastępcą Chrystusa. Czyż można było przypuścić, że państwo kościelne będzie zabrane przez Garibaldiego, a Papież utraci powagę i znaczenie monarsze? Toć wiemy, że Papieże w dawniejszych czasach rozdawali korony monarchom i decydowali w sprawach politycznych.

A kiedy to było? Oto wtenczas, kiedy Papieże i książęta Kościoła — biskupi, dosiadali nieraz konia i z mieczem w ręku wywalczali sobie prawa, zmuszając do poszanowania swojej godności. To samo możemy zauważyć w małym zakresie i dzisiaj. Jeżeli ksiądz w parafii jest zdrów i ma siły fizyczne, daleko więcej ma powagi i posłuchu u ludu, niż ksiądz chory, lub małego wzrostu.

Dlatego na tem rozumowaniu oparty, odnośnie do naszej ojczyzny, śmiało mogę twierdzić, że modlitwa, płacz i narzekanie, bez użycia oręża i zamanifestowania odpowiedniej siły, nie może nam dzisiaj wystarczyć, jak niemniej i liczenie na sprawiedliwość ludzką. Wiemy, jaka jest sprawiedliwość ludzka na świecie. A zatem, skoro nadarzyła się stosowna okazya, że Niemcy wraz z Austro-Węgrami biją Moskala — naszego nieprzejednanego wroga, chwytajmy i my za broń i bijmy, ale tak, żeby ten udział nasz w wojnie obecnej znać było. O ile my, jako sojusznicy walczących dzisiaj, okażemy większe siły militarne, o tyle będziemy pożądańszymi spólnikami, a potem i więcej wytargować możemy.

Przedstawmy sobie, że tu idzie gra o grubą stawkę, między dwoma grubymi graczami. Jeden z graczy, już widać, że jest przy szczęściu — wygrywa poważne sumy, ale jeszcze głównej wygranej nie zdobył. Lada dzień ma nastąpić ta wygrana musi nastąpić. My, Polacy, mamy możność przyłożyć się do stawki. O ile więcej się zaangażujemy, o tyle więcej możemy wygrać. A więc, czy wolno się namyślać? Dzisiaj ryzyko o 99% jest mniejsze, niż było na początku wojny.

A zatem, kończąc te moje poglądy, z głębi duszy wypływające - odzywam się jeszcze raz do braci kapłanów: nie ś p i j c i e, ocknijcie się sami i innych b u d ź c i e do roboty. Słoneczko już wzeszło. Niebo na horyzoncie zapowiada jasny dzień wolności. Oby nam zaświeciło w południe i zatrzymało się, jak niegdyś nad doliną Ajalon, tak dzisiaj nad dolinami Wisły, Bugu, Niemna i Dniepru!

Ks. W. G.

Z cyklu „Legiony w zimie".

Żołądek dywizyi.

I.

(Centralizacya aprowizacyi.—Zadanie dywizyi—Intendentura.— Urząd prowiantowy. — W nowej siedzibie. — Kolejka polowa — Spichlerz Legionów.—Wartość magazynu.—Co się „fasuje"?—Cyfry. — Konie. — Ruch poranny.— Praca popołudniowa.—Życie nocne.—Piekarnia. Rzeźnia.—Obora.—Oddziały rekwizycyjne.—Kto korzysta z Urzędu?—W pułku.—Żołnierska strawa.—Kuchnie polowe — Kucharz Dyrda i jego „menaż".—Menaże oficerskie).

Jedną z największych trosk dowództwa każdej armii jest wyżywienie wojsk, stojących w polu. Stwarza się w tym celu olbrzymi mechanizm, funkcyonujący w sposób z góry ściśle określony, w którym żadne kółko, żaden tryb nie zawodzi, zawieść nie śmie... Ścisła centralizacya jest bezwzględnym warunkiem nienagannego funkcyonowania tego aparatu, w którym przy każdej z komend, od najwyższych, aż do najmniejszych jednostek t. j. aż do kompanii znajdują się instytucye wyżywiania.

Legiony stanowią tylko jeden z trybów w tym mechanizmie; jako dywizya podporządkowane są już korpusowi, z którego biorą wszystko, czego potrzebują, prowadząc dalszy rozdział na pułki, zaopatrujące znów bataliony, w których następuje rozdzielenie „fasunku" pomiędzy kompanie, zajmujące się żywieniem swych żołnierzy.

Troska o wyżywienie przypada w dywizyi — u nas w Komendzie Legionów — intendanturze, dla której stanowi jednak tylko jeden z oddziałów obszernych jej agend, do których należą, — by tylko wymienić niektóre: staranie o umundurowanie, sprawy pieniężne, kontrola rachunków i t d...

Intendantura — mieszcząca się stale w Legionowie — załatwia sprawy wyżywienia w zakresie biurowym; wykonawczym zaś jej organem, tą ręką rozdającą żywność, jest Urząd prowiantowy, instytucya znana dawniej w armii austryackiej, dziś tam jednak już nie istniejąca, u nas jednak zachowana ze względów praktycznych. Urząd prowiantowy możnaby nazwać regulatorem między komendami wyższemi dostarczającemi prowiantów, a oddziałami odbierającymi je; taka jest jego rola i znaczenie. W armii pełnią jego funkcye prowiantowi oficerowie dywizyi. Legiony są jednak oddziałem zbyt płynnym; z powodu częstego przenoszenia jednych oddziałów w miejsca dalej położone, a łączenia znów innych z całością, stan wyżywienia zmienia się stale — by więc nadwyżkę magazynować, a niedobory uzupełniać, trzeba było stworzyć magazyny, uruchomić cały urząd wyżywienia, funkcyonujący już od maja r. ubiegłego — sprawnie i z dużym pożytkiem.

Zimą rozwinął się Urząd prowiantowy i znacznie rozszerzył swe agendy. Miejsc pobytu miał przez ten czas dwa. Pierwsze we wsi U. niedaleko obecnego Legionowa, drugie obecnie przy stacyi kolejowej W.

Pobyt w U. trwał do 15 grudnia. Chałupka w lesie, ziemianki dla ludzi, magazyny i stajnie na 400 — 500 koni, wszystko — krom tej chałupki — siłami legionistów przydzielonych do Urzędu zbudowane stanowiły pomieszczenie. Pod komendą Urzędu stały wówczas i treny, potrzebne dla dowożenia prowiantu ze stacyi fasunkowej.

Z dniem 15 grudnia nastała zmiana na lepsze. Dowóz żywności końmi po złych drogach poleskich był zbyt uciążliwy, a co gorsza wyniszczający inwentarz żywy, w miarę dłuższego trwania wojny tem cenniejszy.. Gdy zatem otwarła się możność przeniesienia Urzędu prow. na małą stacyjkę kolejową, przeniesiono go tam, wybudowano magazyny na prowiant, a ziemianki dla ludzi i kancelaryi, rozpoczynając równocześnie budowę kolejki polnej stamtąd do Legionowa i ku frontowi. Kolejka dziś już prawie w całości wybudowana, a w znacznej części funkcyonująca, służy do dalszego rozwozu prowiantów, dowiezionych do Urzędu prow. koleją żelazną.

Jadąc do Urzędu prowiantowego z Legionowa, można się tam dostać tą właśnie kolejką. O pewnym oznaczonym czasie (istnieje rozkład jazdy.) wyjeżdża cały sznur wózków, każdy zaprzęgnięty w dwa konie. Toczą się chyżo torem wózki, a obok zwyczajna droga grząska — przez las, przez bagno po nasypie, potem polem piaszczystem i w las znowu, na którego skraju... Spichlerz Legionów.

Zdala widzialny magazyn, tor kolejowy, labirynt ziemianek, dość ozdobnych — i prawdziwa gęstwa: wozów, wózków, — tak przedstawia się urząd, prowiantowy. Niby chaos a przecież porządek wzorowy — widoczny, ledwo się podjedzie pod magazyn, w którym i przed którym dzień cały ruch nieustanny. „Fasowanie" odbywa się za pośrednictwem kancelaryi — przez którą dostajemy się do wnętrza magazynu, gdzie znajduje się wszystko, czego żołnierzowi w polu do wyżywienia się potrzeba. Osobne izby wypełniają stosy chleba; dalej wiszą dziesiątki ćwierci mięsa. Sporą ścianę zajął cukier w głowach, obok którego puszki kostkowego, konserwy kawowe skrzynkami, taksamo jak około 1000 kg. herbaty w skrzyniach kilkunastu. Pełno wędlin, słoniny, makaronów, beczki powidła i masła, beczki z winem, rumem i naftą, marmolady, świece, sery i kapusta w beczkach. Na papierosy i tytoń jest w magazynie osobna duża budka — trafika. Osobno żywność końska: siano słoma, owies, jęczmień, suchar koński i melassa.

Wartość magazynu dochodzi chwilami do 2 milionów koron i ponad tę kwotę, a o rozmiarach „fasunku" da może bardziej przybliżone pojęcie garść cyfr, wyrażających miesięczną konsumcyę.

Z magazynu wydaje się zatem miesięcznie 250.000 bochenków chleba, 100.000 kg. mięsa, co równa się stadu wołów, liczącemu 900 do 1.000 sztuk, (mięso jest trojakie, t. j. wołowe, baranie i t. zw. peckelfleisch, t. j. mięso wołowe w beczkach, gotowane, wędzone i pakowane w wieprzowym smalcu, smak niezły), 35.000 kg. jarzyn (kartofli, grochu, ryżu, makaronu) 25.000 kg. cukru, 50.000 puszek konserw mięsnych, 15.000 kg. słoniny, 18.000 kg. kapusty, 1500 kg. kiełbasy, 600.000 porcyi kawy, 2500 kg. herbaty, 2.200 kg. masła, ponad 1.000 kręgów sera (eidamer), 1500 kg. marmolady w puszkach, a nadto niedającą się bliżej określić ilość marmolady i powidła w skrzyniach, 350 kg. czekolady, 8000 pudełek cukierków (t. zw. „Armee-Bonbons); 15.000 litrów rumu; 30.000 flaszek wody mineralnej, 65.000 litrów wina—i wreszcie 3600 l. nafty, 1000 sztuk świec i 120 kg. mydła.

Ostatnie trzy pozycye o wiele za skąpe, więc uzupełniane z zakupów pułkowych i prywatnych. Papierosów żołnierskich wydaje „trafika" urząd półtora miliona, oficerskich 250.000 sztuk, a ponadto 21.600 paczek tytoniu „Limito" miesięcznie.

Dla koni wychodzi z magazynu 360.000 kg. paszy ziarnistej (owies, jęczmień, suchar koński lub melassa), a 270.000 kg. siana i słomy. Osobno dostarcza się paszy dla bydła w własnej rzeźni.

W Urzędzie prowiantowym trwa ruch, jak zaznaczono od samego rana, nietylko przez dzień cały, ale i przez większą część nocy.

Rano całe zabierają „fasunki", na które zjeżdżają koleją, o ile kolejka nie wszędzie jeszcze gotowa, drogą wozy z całego odcinka Legionów. Magazyn kipi wtedy życiem; z szybkością nie do uwierzenia przenoszą się wory i skrzynki na wozy; chleb sposobem przerzucania cegieł praktykowanym na budowlach wędruje na wózki, dużo krzyku, dużo hałasu—ale do południa już cały niemal magazyn wypróżniony.

(D. n.)

KRONIKA.

Reforma czasu. Od dnia 30 kwietnia ma być wprowadzony w Niemczech nowy czas. Zamiast obowiązującego dotąd czasu środnioeuropejskiego ma obowiązywać średni czas słoneczny 30° południka na wschód od Greenwich. Znaczyć to będzie przesunięcie wskazówki zegara o godzinę wstecz, czyli rozpoczynanie dnia pracy o godzinę wcześniej, w następstwie oszczędność na oświetleniu sztucznem. Czas ten ma obowiązywać przez miesiące letnie. Reforma obejmuje także i Austro-Węgry.

Z Zurychu donoszą, że Radzie związkowej szwajcarskiej przedłożono wniosek w sprawie przeprowadzenia reformy czasu w całej Szwajcaryi. Chodzi o podobne zarządzenie, jakie postanowione zostały w Niemczech i w Austro-Węgrzech.

Doktorat honorowy arcyks. Fryderyka. W związku z ogłoszoną już wiadomością o nadaniu arcyks. Fryderykowi honorowego doktoratu filozofii uniwersytetu lwowskiego dowiadujemy się, że po zapadłej uchwale wystosował uniwersytet do arcyks. Fryderyka telegram następujący:

Grono profesorów wydziału filozoficznego uniwersytetu im. cesarza Franciszka we Lwowie powzięło jednomyślnie następującą uchwałę:

„Cząc wdzięcznem sercem niespożyte zasługi około obrony państwa, oswobodzenia kraju, odzyskania jego stolicy i ocalenia uniwersytetu od grożącej mu zagłady, grono profesorów wydziału filozoficznego uniwersytetu im. cesarza Franciszka we Lwowie nadaje Jego Ces. i Król. Wysokości najdostojniejszemu marszałkowi polnemu arcyks. Fryderykowi, sławą okrytemu naczelnemu wodzowi bohaterskiej c. i k. armii, godność doktora filozofii h o n o r i s c a u s a".

Przedkładając tę uchwałę do najwyższego zatwierdzenia, proszą w najgłębszej czci podpisani Waszą Ces. i Król. Wysokość, by hołd ten raczył łaskawie przyjąć do wiadomości.

T w a r d o w s k i rektor, T o ł ł o c z k o dziekan wydziału filozoficznego.

Na powyższy telegram nadeszła na ręce rektoratu uniwersytetu następująca odpowiedź:

Z szczerą radością i z żywem zadowoleniem dowiedziałem się o szczególnie dla mnie zaszczytnej uchwale grona profesorów wydziału filozoficznego uniwersytetu im. cesarza Franciszka we Lwowie. Jestem dumny, iż będę odtąd jako doktór honoris causa wydziału filozoficznego uniwersytetu lwowskiego ściśle związany z piękną stolicą Galicyi i z wypróbowanym uniwersytetem im. cesarza Franciszka. Najgoręcej dziękuję Waszej Magnificencyi za niezwykłe uczczenie, które przypadło mi w udziale, a którego udzielono także naszej bohaterskiej zwycięstwami uwieńczonej armii.

Marszałek polny arcyks. F r y d e r y k, naczelny wódz armii.

D-r MICHAŁ JANIK.

Z dziejów męczeństwa Polaków na Syberyi — kart kilka.

(Dokończenie).

Wielce interesujące są pamiętniki Ukraińca, Rufina Piotrowskiego, żołnierza z r. 1831, a potem emissaryusza w Kamieńcu podolskim. Zdradzony, skazany został na rozstrzelanie, a po złagodzeniu kary przez gubernatora kijowskiego na dożywotnie roboty w Syberyi. Tam pomieszczono go w Tarze, gdzie na 300 przestępców dwóch tylko było więźniów politycznych, a reszta zbrodniarze wszelkiego rodzaju. Na tak strasznem miejscu szesnaście tylko miesięcy bawił Piotrowski, gdyż zdołał się uratować nader przemyślnie ułożoną ucieczką. Upatrzywszy stosowną porę, z zapasem 150 rubli w kieszeni, przebrał się w suknie syberyjskiego mużyka i pod pozorem, że jedzie na jarmark do Irbitu, znalazł kibitkę, która strzałą zawiodła go na miejsce przeznaczenia. Wyruszył w miesiącu lutym, a więc jeszcze w porze zimowej. Osobliwym zgoła był plan ucieczki Piotrowskiego. Zamiast chronić się na najbliższą granicę, uciekał głębią Rosyi, idąc w samo gardło caratu. Z Irbitu odbywał drogę pieszo na Wierchoturje, Solikamsk, Czedryn, Kai, Lalsk do Wielkiego Ustiuga. Szedł brodząc po nieprzebytych jak się zdawało urwiskach górskich i zaspach śniegowych i aż do Solikamska udawał szukającego w tamtejszych solowarniach zarobku robotnika. Żywił się suchym chlebem, bo tak nakazywała ostrożność i szczupłość funduszów, a nocował w głuchych puszczach, osypując się śniegiem przed mrozem i wiatrem. Od Solikamska wędrował jako piątnik, który pielgrzymuje do Sołowieckich monasterów nad Białem morzem, największej u prawosławnych po Kijowie świętości. W Wielkim Ustiugu zgodził się z innymi piątnikami jako flisak za opłatą 15 rubli i tak dostał się Dźwiną północną aż do Archangielska. Ponieważ miał sfałszowany paszport, nie mógł wsiąść bezpiecznie na okręt, więc puścił się znowu pieszo aż do Wytegry, a stąd jako wracający z Sołowieckich monasterów pątnik, wybierający się na Petersburg do innej świętości, do Kijowa, przybył Świrem i Newą do stolicy carów. Cudem prawie uniknąwszy trudności paszportowych, wsiadł tym razem jako mużyk-szczotkarz, skupujący szczecinę, na okręt i dopłynął bezpieczny do Rygi. W Rydze wysiadł i jako szczotkarz szedł dalej pieszo przez ziemie dawnej Litwy aż do Połągi, gdzie przekroczył granicę prusko-rosyjską, zapóźno spostrzeżony przez straż graniczną. W Prusiech jako włóczęgę uwięziono go; udawał z początku Francuza, a gdy to nie pomogło, wyznał, że jest Polakiem i zbiegiem z Sybiru. Z trudem uniknąwszy wydania Rosyi, za poręką dygnitarza pruskiego hr. Eulenburga został wypuszczony za kaucyą, którą złożył pewien kupiec królewiecki. Tymczasem z Berlina przyszedł rozkaz wydania go Rosyi. Na czas ostrzeżony przy pomocy szlachetnych ludzi uciekł do Francyi, skąd przybył do Galicyi, gdzie sprawował obowiązki guwernera u ś. p. Adolfa Jordana w Błoniu pod Tarnowem. Umarł i pogrzebany w Tarnowie w r. 1872.

Jeżeli zważymy przeszło 700 mil geograficznych, które przeważnie pieszo przybył Piotrowski, i ciągłe niebezpieczeństwo, jakie czychało na każdym kroku w państwie tak czujnie przez policyę strzeżonem jak Rosya, ucieczkę jego nazwać byśmy musieli opatrznościową i za taką też uważa ją w pięknych swoich pamiętnikach Piotrowski. Wspomnienia jego narobiły w swoim czasie wielkiego rozgłosu i jako rzeczy niebywałe przełożone zostały na wszystkie ważniejsze języki europejskie. „W tem wszystkiem, co w mych czteroletnich przygodach zaszło", pisze autor, „widzę tylko zrządzenie Opatrzności, której się podobało mnie ocalić, zapewne dla ogłoszenia przed światem i dla potomności okrucieństw i męczarni, jakich się za rządów Mikołaja dopuszczano na naszych rodakach, a które prawie nikomu dokładnie nie były znane. Za to więc wszystko Bogu jednemu niech będzie cześć i chwała".

Dzieje martyrologii syberyjskiej, z której kilka tylko kart i to w bardzo krótkim podałem zarysie, to jedna ledwie cześć tego męczeństwa, którego doznawaliśmy i doznajemy pod berłem rządu rosyjskiego. Ileż cierpień zamknęło się w kazamatach i kasarniach głębokiej Rosyi europejskiej, ile łez i krwi polskiej wylało się na Kaukazie, gdzie obrońcom wolności walczyć nakazano w szeregach, wolne ludy ujarzmiających. Państwo rosyjskie, które szczyci się nazwą słowiańskiego, a które przed stu dwudziestu laty rozdarło najoświeceńszy naród słowiański, ciężki zdawać musi rachunek przed historyą za swoje zbrodnie. Świat słowiański zaś niegodnie czyni, łącząc sympatye swoje z potężną Rosyą, obrzucając nas mianem wrogów Słowiańszczyzny. Historya zadaje temu kłam, a stawiane nam zarzuty jako najstarsi kulturą wśród Słowian odpieramy ze wzgardą. Jesteśmy sami sobą, bo mamy co kochać, więc nie pójdziemy za rydwanem samolubnej potęgi. Przedstawiciele kultury zachodniej, nie możemy porzucić jej bez zdrady ducha narodowego i bez oplwania własnej przeszłości. Nasza droga idzie na zachód, a łacińska cywilizacya naszą przewodniczką. Prawosławie i opierający się na niem carat czynowniczy to antyteza idei, dla których przodkowie nasi krew przelewali. Choćbyśmy zapomnieć chcieli katusze Sybiru, choćbyśmy zapomnieli o barbarzyńskim krwi rozlewie na naszych ziemiach, niema zgody między Polską a Rosyą, dopóki Rosya nie uszanuje tego, co stanowi treść ducha polskiego i co pozwala jej nawet w niewoli spełniać wielką misyą dziejową. A jest nią trwanie na posterunku, który jak dawniej tak i dzisiaj broni Europę od zalewu obcego kulturze pierwiastku mongolskiego, wielbiącego knut, a ujarzmiającego ducha. Przyszłość niezbadana, lecz jeżeli pracując uczciwie w teraźniejszości nie zerwiemy z wiekową tradycyą, przy nas zostać musi rzeczywiste zwycięstwo, a w ten sposób wielki nasze, poświęcenia i męczeństwo na Syberyi i w innych krajach caratu nie zmarnieją bezpłodnie. Lecz hasłem naszem musi być zawsze ideał i gorliwa praca, bo one tylko zwyciężyć mogą w nieubłaganym boju z tą potęgą, której na imię prawosławie, czynowniczy carat i bizatyńska przewrotność i obłuda.

Lista strat I. brygady Legionów polskich w miesiącu marcu 1916 roku. Zabici: 1) Kasprzykowski Konrad, 3 szwadron, 1 pluton, zmarł 15 marca 1916 roku w szpitalu. 2) Ostrowski Tadeusz, wachmistrz 3 szwadronu, 1 plutonu. 3) Sałaciński Adam, 3 szwadron, 4 pluton. Ranni: 1) Sokołowski Adam (ps. Romanowski Zbigniew), 3 szwadron, 1 pluton. 2) Wojna Tadeusz (postrzał w kolano), wzięty do niewoli, 3 szwadron, 3 pluton. 3) Bajgrowicz Kazimierz (postrzał w brzuch), wzięty do niewoli, 3 szwadron, 3 pluton.

Watykan a pokój. Według „Köln. Volksztg.“, dzienniki włoskie otrzymać miały z Londynu następującą wiadomość: „Central News“ jest upoważnioną do oświadczenia, że podczas rozmowy z Papieżem Asquith nie wspominał wcale o kwestyi pokoju. Pomimo tego „Secolo“ obawia się, iż pomiędzy Anglią i Francyą a Watykanem dzieje się coś poza kulisami, ponieważ przed przybyciem Brianda i Asquitha do Rzymu, szereg rozmaitych wysoko postawionych osobistości był na posłuchaniu w Watykanie.

Sufrażystki przeciw wojnie. „Rotterd. Courant“ donosi z Londynu: Zgromadzenie związku dla prawa głosowania kobiet urządziło wczoraj na Trafalgarsquare pod przewodnictwem Sylwii Pankhurst demonstracyę celem zaprotestowania przeciw aktom obrony państwa oraz przeciw ustawom o obowiązku amunicyjnym i służby wojennej. Zgromadzenie zostało rozpędzone przez tłum, który wykonał szturm w kierunku pomnika Nelsona i rozpędził demonstrantki.

Anarchistyczne plany. Paryski „Journal“ donosi, iż w Chicago odkryto spisek anarchistyczny, którego celem było zamordowanie wszystkich głów państwa. Jak stwierdza oświadczenie generalnej prokuratoryi państwa, na liście władców, którzy mieli być zamordowani, figurowali w pierwszym rzędzie car Mikołaj II. i cesarz Wilhelm II.

Aresztowanie p. Franciszka Hovorki. Z Pragi donoszą: Niemałą sensacyą dla praskich Polaków było zarządzone w marcu aresztowanie p. Franciszka Hovorki, znanego od lat działacza na polu zbliżenia czesko-polskiego. Powód aresztowania jest natury politycznej. P. Hovorka przewieziony został do więzienia w Wiedniu, gdzie przebywa już wielu polityków czeskich.

Niemieckie sukcesy pod Verdun. Specyalny korespondent „Koln. Zeitung“ donosi, iż wraz ze zdobyciem Bethincourt zajętą została ostatnia część pierwotnego frontu pod Verdun. Między Avocourt a Cote Lorraine został cofnięty front francuski na odcinku długości około 70 kilometrów miejscami o 8 kilometrów.

Ile okrętów straciło czwórporozumienie? Z Amsterdamu donoszą, że „Times“ ogłasza zestawienie strat floty handlowej czwórporozumienia od początku wojny do 23-go marca b. r. Według tej statystyki flota państw centralnych zatopiła okrętów:

angielskich	379 o	1,320.000 tonach,
francuskich	41 o	140.000 tonach,
rosyjskich	27 o	42.000 tonach,
włoskich	21 o	71.000 tonach,
belgijskich	10 o	30.000 tonach,
japońskich	3 o	20.000 tonach.

Razem tedy 481 okrętów o pojemności 1,623.000 ton.

Ponadto zatopiono łodzi żaglowych:

angielskich	31 o	20.000 tonach,
francuskich	12 o	18.000 tonach,
rosyjskich	8 o	7.000 tonach,
włoskich	8 o	3.000 tonach.
Ogółem łodzi	56 o	48.000 tonach.

„Koln. Ztg.“ ogłasza dalszą listę zatopionych okrętów handlowych nieprzyjacielskich. Według tej listy od początku wojny straty były następujące: Anglia straciła 764 okrętów (1,798,538 ton), Francya 70 okrętów (191,169 t.), Rosya 37 okrętów 49,234 t.). O ile [illegible] idzie o procent ogólny pojemności, Anglia straciła 8.55%, Francya 8,25%.

Przesilenie gabinetowe w Anglii. Z Rotterdamu donoszą, że położenie gabinetu Asquitha staje się coraz bardziej trudnem. Oczekują lada godzina wybuchu przesilenia. Cała prasa angielska występuje już otwarcie przeciw Asquithowi. Równocześnie z temi komplikacyami wewnętrznemi zaostrza się coraz bardziej kwestya irlandzka.

O psy wojenne. Austryackie ministerstwo wojny ogłasza: W celu ochrony wojska przed zaskoczeniami ze strony nieprzyjaciela, jakoteż w celu wyszukiwania ciężko rannych, leżących w miejscach niewidocznych, potrzebuje zarząd wojskowy psów.

Dzięki czujnemu węchowi niestrudzonych wiernych psów, używanych przez straże przednie, możliwem jest wczesne doniesienie o chytrym nieprzyjacielu, ujęcie podejrzanych niegodziwych indywidyów, co oszczędza bardzo cenny materyał ludzki: psy używane w służbie sanitarnej, podobnie jak wymienione wyżej, swą podziwienia godną pracą uratowały niejedno życie ludzkie. Z tych powodów zarząd wojskowy stara się przy pomocy wszystkich będących do dyspozycyi środków o podniesienie liczby tych wiernych, dzielnych i niezmordowanych pomocników. Już samo uznanie przez opinię publiczną potrzeby w tym kierunku miało za skutek dostarczenie zarządowi armii znakomitego materyału psów, tem bardziej na podstawie tego ogłoszenia należy się spodziewać, że znajdzie się wielu posiadających psy, którzy oddadzą je do dyspozycyi na wspomniany humanitarny cel. Najbardziej odpowiadałyby celowi niemieckie owczarki, pinczery Dobermanna, Airedaletenniery. Mogą one być podarowane, albo z warunkiem późniejszego zwrotu oddane na czas trwania wojny. Z odbiór stara się zarząd wojskowy. Z zapytaniami i zgłoszeniami należy się zgłaszać do c. i k. kursu przewodników psów wojennych i sanitarnych. Wiedeń XVIII. Herbeckstrasse 66. (Liczba telefonu 39.165). Psy rasy Bernardyńskiej, Leonbergery, Doggi i inne nadające się jako zwierzęta pociągowe należy natomiast zgłaszać u c. i k. dyrekcyi budowy fortyfikacyi (oddział wojennych psów pociągowych) Wiedeń VI. Getreidemarkt 9. (Liczba telefonu: 8002.)

Ciągnienie loteryi klasowej. V loterya klasowa, V klasa, III dzień ciągnienia 10,000 K. wygrał nr. 41,935, po 5000 K. n-ra: 7884, 34.619, 50.574, 66.609, 109 687.

Z giełdy. Berlin 11 kwietnia. Trwale dobry nastrój przy spokojnym obrocie. Pożyczki niemieckie mało zmienione. Rosyjskie i japońskie zapytywane wyżej. Renta austro-węgierska utrzymana. Nawet o serbskie pożyczki zapytywano. Noty rublowe nieco wyższe. Codzienny pieniądz $4^{1}/_{2}$% i niżej. Dyskont prywatny $4^{5}/_{8}$% i niże. Noty rublowe $177^{1}/_{2}$.

Urzędowe notowania dla wypłat telegraficznych:

	pieniądze	listy
Nowy York	$5_{,47}$	$5_{,49}$
Holandya	$238^{3}/_{4}$	$239^{1}/_{4}$
Dania	$159^{3}/_{4}$	$160^{1}/_{4}$
Szwecya	$156^{7}/_{8}$	$157^{1}/_{8}$
Norwegia	69_{65}	69_{15}
Szwajcarya	$87^{1}/_{8}$	$87^{1}/_{2}$
Wiedeń-Budapeszt	68	[illegible]

Warszawa 11 kwietnia. 6% poż. m. Warszawy: żądają 102_{25}, płacą 101_{35}. 5% listy zast. Warsz. Tow. Kred. 93_{00}—92_{00} (zamknięto $92_{50 \cdot 55}$), $4^{1}/_{2}$% listy zast. Warsz. Tow. Kred. 88_{00} — 87_{00}, [illegible] listy zast. Tow. Kred. Ziem. 97_{50} — 96_{50}. $4^{1}/_{2}$% poż. m. W. i 4% listy zast. Tow. Kr. Ziem. nienotowa[illegible]

Z Dąbrowy.

Na Samarytanina Legionów Polskich w Administracyi naszego pisma złożono bezimiennie [illegible]

Kursy naukowe dla dorosłych podają do wiadomości, że od d. 16 b. m. włącznie otwarta będzie przy kursach (nowa szkoła T. F. R. przy kościele) czytelnia pism codziennych i czasopism. Czytelnia otwarta będzie w dni powszednie od g. $5^{1}/_{2}$ do $6^{1}/_{2}$ wieczorem i w niedzielę od g. 3 do 5 p.p. Czytelnia jest bezpłatna.

Z Sosnowca.

Z zebrania majstrów fabrycznych W ubiegłą niedzielę o godzinię 4-ej po południu w sali przy teatrze zimowym odbyło się ogólne zebranie majstrów fabrycznych. Przewodniczył p. Józefat Kruszyński. Na zebraniu omawiano sprawy, dotyczące wewnętrznej organizacyi. Do zarządu wybrano p. p. Kruszyńskiego i Łukasika. Uchwalono również wypłacać członkom, znajdującym się w położeniu krytycznem, zapomogi miesięczne w wysokości najwyżej 50 rubli.

Ferye świąteczne. Ferye świąteczne w miejscowych szkołach rozpoczną się w sobotę dnia 15 kwietnia r. b.

W kwestyi wypieku chleba. W tych dniach deputacya majstrów cechu piekarskiego w liczbie 6, przedstawiwszy się p. burmistrzowi, prosiła go o sprzedaż piekarzom, należącym do cechu, mąki, w jaką zaopatrywany jest miejscowy Komitet żywnościowy. Petycya majstrów polegała na tem, że zobowiązują się wypiekać z tej mąki chleb o wiele lepszy i po cenie 32 kop. za bochenek $3^{1}/_{2}$ funtowy Pan burmistrz przyjął majstrów piekarskich życzliwie, polecając podać odnośną petycyę na piśmie.

Z miejscowego cmentarza. Dozór cmentarny zawiadamia, że wobec uporządkowania miejscowego cmentarza jazda wózkami dziecinnymi jest surowo wzbronioną. Również pożądane jest, aby dzieci do lat 10 samopas nie uczęszczały na cmentarz.

Ze Straży ogniowej ochotniczej. Zarząd Straży ogniowej ochotniczej miejskiej podaje do wiadomości, że na posiedzeniu powyborczem władze straży ogniowej ukonstytuowały się w sposób następujący: Zarząd: Prezes—Władysław Malinowski, vice prezes—Eugeniusz Nowakowski, sekretarz—Teodor Tobolski, skarbnik—Jan Kaszialski, gospodarz — Edmund Moszkowski, członkowie: Kazimierz Grabiański, Mieczysław Jagiellowicz, Maurycy Reiner, Julian Kabak, Józef Starecki i Izydor Fürstenberg. Komendę straży stanowią: Komendant Czesław Jankowski, vice-komendant Henryk Warszawski, adjutant straży Teodor Tobolski, naczelnicy oddziałów: Edmund Moszkowski i Stanisław Kozłowki.

Z targów W tygodniu bieżącym na targach w Sosnowcu są obfite zapasy wszelkich produktów. Ponieważ jest to tydzień zakupów świątecznych, więc też handel jest bardzo ożywiony. Ceny nie uległy zmianie.

Ze Strzemieszyc.

Odczyt Kościuszkowski. Przedwczoraj odbył się tutaj odczyt d-ra T. Kupczyńskiego o powstaniu Kościuszkowskiem. W obszernej sali miejscowego kino zgromadziło się nieco miejscowej inteligencyi i młodzieży, robotnicy świecili nieobecnością, choć wieś to głównie robotnicza.

Z Radomia.

Przyrzeczenie służbowe nauczycieli. W dniu 11-go kwietnia r. b. w sali audyencyjnej c. i k. Komendy obwodowej odbyło się złożenie przyrzeczenia przez dawnych i nowomianowanych nauczycieli szkół miejskich, wobec przedstawicieli: c. i k. władz miejscowych, Komisyi Szkolnej ziemi Radomskiej, Rady Szkolnej Miejskiej, prezydyum miasta. Zebranie rozpoczął przemówieniem inspektor szkolny p. Paczosa, podkreślając znaczenie przeprowadzonej reformy w szkołach elementarnych miejskich, wskazując na współdziałanie władz okupacyjnych w wysiłkach społeczeństwa polskiego nad podźwignięciem szkolnictwa, mówił, że ta praca, do jakiej grono nauczycieli stanęło, powinna oprzeć się na tradycyach oświaty polskiej, na tradycyach Komisyi Edukacyjnej. Po złożeniu przyrzeczenia pan pułkownik Matuschka składał życzenia zebranym nauczycielkom i nauczycielom, zaznaczając, że obecnie tak, jak pragnęli, mogą wychowywać dzieci polskie dla dobra ojczyzny. W imieniu Komisyi Szkolnej ziemi Radomskiej ks. kanonik Rokoszny dziękował przedstawicielom władz okupacyjnych za dowody życzliwości i współdziałanie w pracy nad oświatą dzieci polskich. Zwracając się do grona nauczycielskiego, zaznaczył, że złożone przyrzeczenie pracy sumiennej w szkole polskiej wobec władz jest jednocześnie przyrzeczeniem wobec miejscowego społeczeństwa.

Z Łodzi.

Różne. Wydział szkolny wynajmuje 22 nowych lokali dla szkół miejskich, ponieważ dotychczasowe nie odpowiadają hygienicznym wymaganiom.— Sekcya żywnościowa stwierdza znaczne zmniejszenie się wydawanych kart chlebowych; wynika to stąd, że część ludności robotniczej wyemigrowała na wieś do robót polnych.—Na ostatniem posiedzeniu Towarzystwa Lekarskiego, odbytego 7 kwietnia, dr. Skalski mówił o śmiertelności w mieście. Okazuje się, że nie była ona większą, niż w latach przedwojennych, a od chorób nagminnych zmarło stosunkowo mniej, niż lat uprzednich.—Na skutek starań policyi otwarto tutaj schronisko dla upadłych dziewcząt.

Z Warszawy.

Uczczenie pamięci Kilińskiego. Dnia 4 kwietnia odbyła się w Warszawie uroczystość ku czci Jana Kilińskiego. Kilkutysięczny tłum zebrał się w kościele M. Boskiej, gdzie odbyło się nabożeństwo żałobne. W kościele zjawił się w komplecie cech zgromadzenia majstrów szewckich, przedstawiciele Tow. opieki nad zabytkami przeszłości, reprezentanci prasy i wśród tłumów, rekrutujących się ze sfer rzemieślniczych i robotniczych — nieliczna garstka inteligencyi.

Po wysłuchaniu mszy żałobnej i kazania ks. Wesołowskiego, zebrani udali się na ulicę Szeroki Dunaj, przed dom l. 5, który należał niegdyś do rodziny Kilińskich. Tu uroczyście odsłonięto tablicę, ufundowaną z dobrowolnych składek szewców-patryotów. Aktu odsłonięcia dokonał prezes Tow. opieki nad zabytkami Edmund hr. Krasiński i starszy zgromadzenia szewców p. Jan Kamieński.

Wielka Warszawa. Prezydent miasta Warszawy książę Zdzisław Lubomirski zwrócił się do prezydenta m. Krakowa Dra Leo o udzielenie referatów i materyałów, odnoszących się do utworzenia Wielkiego Krakowa, celem ewentualnego zużytkowania ich przy opracowaniu projektu utworzenia Wielkiej Warszawy. Prezydent miasta przesłał onegdaj wszystkie żądane daty i sprawozdania ks. Lubomirskiemu.

Ostateczna likwidacya kolei warszawsko-wiedeńskiej. B. urzędnicy kolejowi, którzy obecnie przybyli z Rosyi do Warszawy drogą na Szwecyę, przywieźli wiadomość, że w Petersburgu nastąpiła ostateczna likwidacya kolei warszawsko-wiedeńskiej. Wszyscy ewakuowani urzędnicy tej drogi, liczący powyżej lat 45, otrzymali dymisyę, młodszych zaś wysłano na posady kolejowe do różnych miejscowości w Cesarstwie.

Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 14 kwietnia.

(mj.) Napór pod Verdun trwa bez przerwy. Nawet mgła, która utrudniała tak bardzo operacye wojenne, nie zdołała powstrzymać silnego ciągle działania artyleryi. Najbliższe dni przyniosą niezawodnie nowe operacye piechoty. Twierdza Verdun staje coraz bardziej przed nieuniknionem przeznaczeniem.

W Anglii nastaje nowy niepokój. Koła wojskowe angielskie sądzą, że flota niemiecka zechce może już w najbliższym czasie stoczyć bitwę morską. Gazety angielskie piszą, że Niemcy mogą użyć do tej walki pływających twierdz z 42 cm. haubicami, nowej floty Zeppelinów i nowoskonstruowanych „nadłodzi podwodnych“.

Gdy tedy na polach walki inicyatywa mocarstw centralnych gotuje ciągle nowe uderzenia i niespodzianki, równocześnie pracuje w domu organizacya gospodarcza. Niemcy dokonały z świetnym wynikiem nowej pożyczki. Obecnie rozpoczyna się nowa subskrypcya na pożyczkę austro-węgierską, której pierwsze szczegóły podaliśmy w numerze wczorajszym, przyczem zaszła pomyłka która z pożyczki austro węgierskiej zrobiła niemiecką, co niniejszem prostujemy.

Telegramy „Gazety Polskiej“.

Prospekt czwartej austro-węgierskiej pożyczki wojennej.

WIEDEŃ 14 kwietnia (T.B.K.). Według ogłoszonych dzisiaj prospektów czwartej austro-węgierskiej pożyczki wojennej wynosi cena subskrypcyi na 40 letnią wolną od podatku na $5^{1}/_{2}$% amortyzowaną pożyczkę państwową 93%, a na wolne od podatku $5^{1}/_{2}$% spłacalne 1 czerwca 1923 bony skarbowe $55^{1}/_{2}$%. Bank austro-węgierski i Kasa świadczeń wojennych poręczają subskrypcyi wszystkie już przy porzednich pożyczkach wojennych poczynione udogodnienia. Przeniesienie obu tytułów pożyczki nie podlega podatkowi przenośnemu dla efektów. Podpisywanie pożyczki zaczyna się 17 kwietnia, kończy się 15 maja w południe.

Biuletyn rosyjski.

PETERSBURG 10 kwietnia. Wzdłuż Dźwiny walka artyleryjska i karabinowa. W kilku odcinkach Niemcy próbowali poprawić swoje pozycye i usunąć z nich wodę. Ogień nasz zmusił ich do powstrzymania robót. Lotnicy niemieccy rzucali pociski na dworce kolejowe w Romershofie i Dynaburgu. Na południowy wschód od jeziora Wiszniew artylerya nieprzyjacielska rozwija żywą czynność. Przy kanale Ogińskiego lotnicy niemieccy rzucili na nasze linie liczne pociski.

11 kwietnia. W okolicy przyczółka mostowego pod Uexkuell Niemcy próbowali ataku, ale bez skutku. Pod Dynaburgiem i dalej na południe ku Pojezierzu Niemcy podjęli ogień artyleryjski, miejscami bardzo silny. Na reszcie frontu nic szczególnego.

12 kwietnia: Nad Dźwiną i na południe od Dźwińska miejscami ogień piechoty i artyleryi. Artylerya nieprzyjacielska strzelała w okolicy przyczółka mostowego Uexkuell. W odległości 40 km. na południowy zachód od Pińska ochotnicze nasze oddziały wywiadowcze miały kilka dla nas pomyślnych starć z patrolami niemieckiemi. Na północ i południe od dworca Ołyki nieprzyjaciel usiłował zbliżyć się do naszych okopów Wyparliśmy go.

Podróż Pasicza do Petersburga.

BERLIN 12 kwietnia. Ze Sztokholmu donoszą: „Nowoje Wremia“ dowiaduje się, że serbski minister gabinetu Pasicz ma przybyć do Petersburga, aby po bytności w Paryżu i Londynie

złożyć wizytę także swemu rosyjskiemu sprzymierzeńcowi.

Lloyd George o długości wojny.

BERLIN 13 kwietnia. Z Zurychu donoszą: Przy spotkaniu ze znanym belgijskim socyalistą Vanderveldem Lloyd George mówił o wojnie, stwierdzając — Anglia wypowiedziała wojnę w 1914 r., rozpoczęła ją w 1915, prowadzi ją przez rok 1916, a zakończy w 1917 roku.

Wojna na morzu.

AMSTERDAM 13 kwietnia. Dyrekcya wschodnioindyjskiej poczty otrzymała depeszę od kapitana parowca „Columbia" z wiadomością o natknięciu się tegoż na minę w drodze od Calais. Parowiec płynie powoli do lądu, przednia część pełna jest wody. Parowiec norweski „Nanna" pomaga. Kapitan spodziewa się doprowadzić statek do Londynu. Okręt naładowany zbożem płynął do Holandyi.

Biuro Reutera donosi o uratowaniu przez angielskie i francuskie torpedowce 19 ludzi z załogi zatopionego parowca włoskiego „Unione". Palacze okrętowi zginęli. Rozbitków wysadzono w Brest.

Akcya pod Soluniem.

BERLIN 13 kwietnia. Z Lugano donoszą: „Secolo" donosi z Aten, że pisma greckie zapowiadają niedaleką już walkę na Bałkanie. Alianci uprzedzają mieszkańców Nigrila i okolicy, aby byli przygotowani na opuszczenie swoich siedlisk, skoro nieprzyjaciel ruszy naprzód. Także holenderskie pisma przewidują, że punkt ciężkości akcyi wojennej spocznie obecnie na Bałkanie i że według uchwał konferencyi paryskiej spodziewać się należy marszu armii soluńskiej do Konstantynopola.

Wzrost walk pod Soluniem.

ZURYCH 13 kwietnia. Z Aten donoszą: Walki początkowe między wojskami niemiecko-bulgarskiemi a francuskiemi przybierają na gwałtowności, na niektórych miejscach większe już nawet oddziały znajdują się w walce. Walki, zaczęte 7 b. m., rozgrywają się na terenie greckim. Oddziały wywiadowcze francuskie stwierdziły obecność silnej piechoty niemieckiej i jazdy bułgarskiej. Wojska aliansu opróżniły ostatnimi dniami szereg wsi greckich na pasie wojennym. W Atenach sądzą, że los Solunia rozstrzygnie się niezadługo. W Soluniu znajdują się silniejsze oddziały IV korpusu greckiego pod wodzą Moschopulosa. Tylko konnica opuściła Soluń przed niedawnym czasem.

Rada koronna w Atenach.

ATENY 13 kwietnia. Półurzędowa „Hestia" donosi: Pod przewodnictwem króla Konstantego odbyło się przedwczoraj posiedzenie rady koronnej przy współudziale seniorów partyjnych. Rada zajmowała się sprawą utrzymania neutralności i bezpieczeństwa interesów państwowych w razie podjęcia walki pod Soluniem. Ponieważ pomiędzy rządem i królem jest zasadnicza zgodność w ocenie sytuacyi, tedy przewidywania prasy aliansu o powrocie do steru rządów Venizelosa są bezzasadne.

Powołanie rocznika 1917 w Rumunii.

BUKARESZT 13 kwietnia. Rząd przedłożył Izbie projekt ustawy, dotyczącej powołania pod broń rocznika 1917, oraz projekt ustawy, zaostrzającej kary za przemytnictwo. Izba przyjęła propozycyę.

Ustąpienie gabinetu portugalskiego.

LIZBONA 13 kwietnia. Dziennik prezydenta ministrów Almeida pisze o zamiarze ustąpienia całego gabinetu portugalskiego.

Villa zabity.

WASZYNGTON 12 kwietnia. Według niepotwierdzonych zresztą wiadomości Villa zmarł skutkiem odniesionych w ostatniej potyczce ran.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik. Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie. Klubowa 4.